

TYGODNIK KATOLICKI

PISMO RELIGIJNE DLA ZIEMI ZACHODNICH

Rok IV

Gorzów n/W., niedziela, 20 maja 1951 r.

Nr 17

Ks. Mgr Józef Anczarski

Najgłębsza z tajemnic wiary

Jest nią tajemnica Trójcy św. Jeżeli inne prawdy wiary dostępnejsze są umysłowi ludzkiemu, jeśli stara się je zgłębiać, pojąć i zrozumieć — to przed tą prawdą wiary musi człowiek w pokorze pochylać głowę i wyrzec: wierzę Panie, boś Ty sam nas tego nauczył, Tyś sam nam objawił tę niezgłębianą i niepojętą prawdę, że aczkolwiek jeden jesteś Bóg wielki, wszakże w jedności Twojej jest Trójca, jest Bóg Ojciec, Stworzyciel świata, jest Bóg Syn Odkupiciel świata, jest wreszcie Bóg Duch św., Uświęciciel świata.

Nikt nie zgłębił tajemnicy Trójcy św. Próżno się wysilać, próżno próbować rozumieć. W to trzeba wierzyć i tylko wierzyć. Kiedyś, po dokonaniu pielgrzymki życiowej, staniliśmy przed obliczem Boga, może jaśniej prawdę tę pojmujemy. Dziś trzeba nam wierzyć Chrystusowi, Który ludzkości objawił prawdę o Trójcy św.

Wierzmy Mu, bo był Bogiem i nieprawdziwych rzeczy napewno nas nie uczył. Więc choć nie pojmujemy, choć wyobrazić sobie nie możemy — wszakże wierzymy Jezusowi na Jego Boskie słowo.

A Chrystus bardzo wyraźnie uczył o istnieniu Trójcy św., o istnieniu Ojca, Syna i Ducha Świętego. Każdy katolik dobrze pamięta tę chwilę, kiedy Pan posyła uczniów swoich w szeroki świat, dając im wzniosłe posłannictwo nauczania wszystkich narodów świata.

„Idąc tedy nauczajcie wszystkie narody, chrzcząc je w Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego” (Mat. 28, 19). W czasie chrztu Pana Jezusa w Jordanie rozwarło się niebo i ukazał się Duch Św. w postaci gołębic i rozległ się głos Boga Ojca: Ten jest syn mój miły. Zatem w sposób podpadający pod zmysły ujawnił się Bóg w Trójcy św. jedyny: Syn Boży był chrzczony, Bóg Ojciec głosem miłości pełnym wyraził swoje w Nim upodobanie, a Duch Św. zjawił się w postaci gołębic. Chrystus Pan po wiele razy stwierdzał istnienie Trójcy św. Przytoczmy choćby słowa Pańskie, gdy obiecuje zesałać ludowi swojemu Ducha Św., Ducha Pocieszyciela: „A gdy przyjdzie Pocieszyciel, Którego Ja wam poślę od Ojca, Ducha prawdy, Który od Ojca pochodzi, On o Mnie świadectwo dawać będzie (Jan 15, 26).

Słowa Chrystusa są wyraźne i, nie pozostawiają żadnych wątpliwości. Jest Trójca św. Jest Bóg Ojciec, Syn Boży i Duch Święty.

Nie pojmujemy tego. Nie pojmujemy nigdy. Wierzmy Chrystusowi. Tajemnicę Trójcy św. usiłował zgłębić rozumem św. Augustyn. Na próżno łamał głowę, na próżno się wysilał. W tym czasie miał sen. Oto przechrzątał się nad brzegiem morza i dojrzał małe chłopię, bawiące się muszelką.

— Co robisz dziecino? — zapytał Augustyn.

— Chcę morze przelać muszelką w dołek, który sobie zrobiłem w piasku.

— Ależ ci się to nie uda nigdy — rzekł Augustyn dziecku. — Popatrz jak wielkie jest morze i jak małym twój doleczek w piasku.

— Uda mi się to prędzej — odpowiedziało dziecko — niż tobie pojąć tajemnicę Trójcy św.

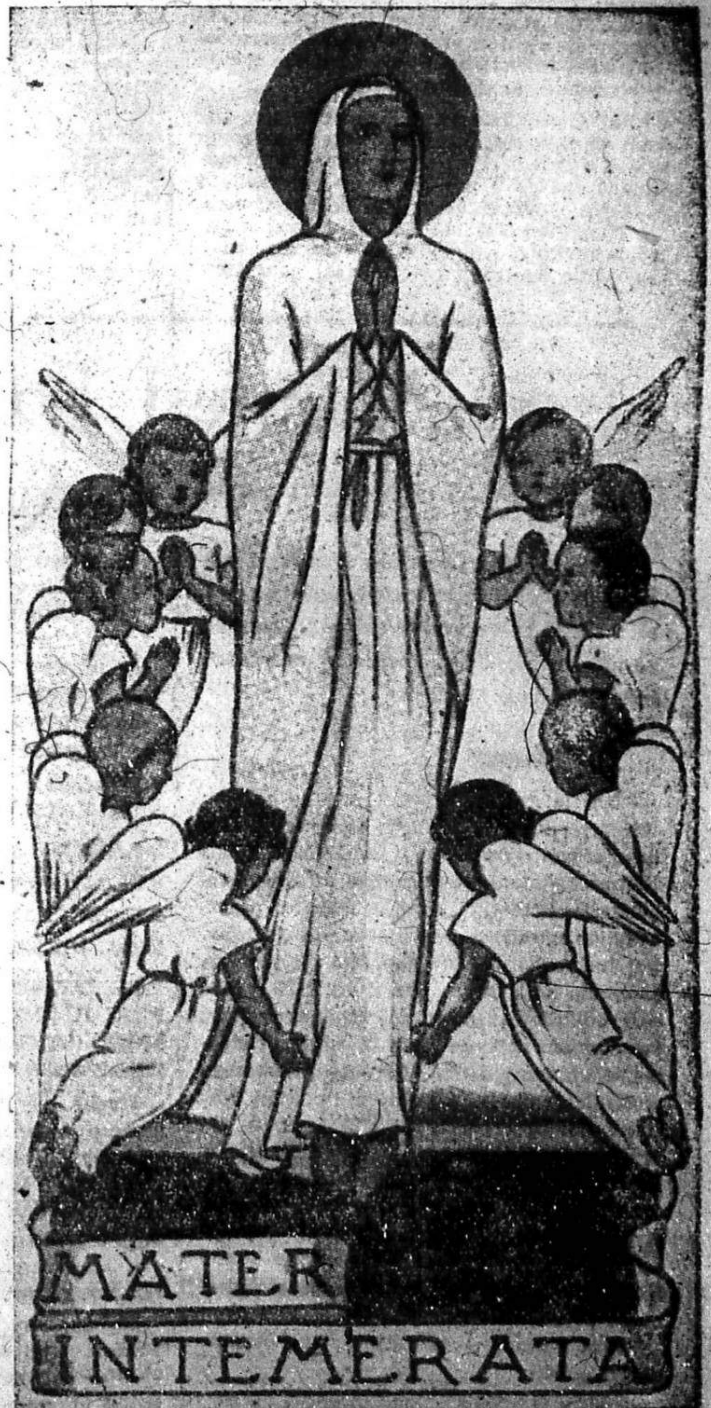
Zrozumiał Augustyn, że tajemnica Trójcy św. przewyższa możliwości ludzkiego rozumu. Schylił głowę i wyrzekł: wierzę Panie.

PROBY UZMYSŁOWIENIA TAJEMNICY O TRÓJCY ŚW.

Trójcy św. człowiek nie pojmie. Może tylko przez pewne porównania uprzystępnąć sobie tę prawdę. Św. Augustyn używa kilku takich porównań. Niektóre z nich przytaczamy: „Źródła nie można nazwać rzeką, ani rzeki źródłem, kropla pochodzi ze źródła, ale też nie jest źródłem, ani rzeką — a we wszystkim jest ta sama woda. Więc źródło, rzeka, kropla, to trzy rzeczy ale woda jedna.”

Tenże św. Augustyn używa jeszcze innego porównania. Człowiek posiada pamięć, rozum i wolę. Są to trzy odrębne właściwości, ale jednej duszy.

Tajemnicę Trójcy św. usiłowali porównać z wodą, która może być w stanie płynnym, stałym i lotnym — wszakże zawsze jest ta sama woda.



MATKO NIENARUSZONA

Te i inne porównania bardzo słabo oddają właściwości Trójcy św.

Symbolika chrześcijańska wyrażała tajemnicę Trójcy św. w kształcie trójkąta, czyli figury, mającej trzy boki, i trzy kąty, ale tylko jedną figurę. Pierwsi chrześcijanie przedstawiali Trójcę św. w formie litery T, albo Y.

TRÓJCA ŚWIĘTA

W STOSUNKU DO CZŁOWIEKA

Każda z osób Trójcy św. obsypała całą hojnością darów swoich istotę ludzką.

Ojcu przypisujemy stworzenie nas. On nas z nicności powołał do istnienia. On nas obdarzył wszystkimi władzami duszy i ciała. Jemu dziękować możemy za życie, zdrowie, ciężką życiową, siły, zdolności. Utworzył nas i sformował nasze kształty ludzkie. Bez Niego byłibyśmy nicością, przez Niego i dzięki Niemu mamy istnienie i możemy nazywać Go słodkim imieniem Ojca, troskającego się o dzieci swoje i przez Opatrzność ojcowską czuwającego, aby nam nie brakło powszedniego chleba.

Jest Ojcem naszym, Ojcem dobrym, Ojcem troskliwym, Ojcem nie zapominającym nigdy o dzieciach. Jemu z ufnością przedkładać możemy prośby nasze, potrzeby i błagania, wierząc, że wysłucha, boć Ojcem. Do Niego nauczał nas Chrystus modlić się, tej najpiękniejszej modlitwy, jaką zna świat. Jego imię wielkie i święte kazał nam Zba-

wieć święcić i czcić, o Jego królestwo pokój, dobra i miłości polecał się modlić. Jego woli zawsze w pokorze się poddawać, boć On wie najlepiej co nam w życiu potrzebne. Do Niego modlić się kazał o chleb, potrzebny do życia i Jego o przebaczenie za winy błagać z tą bezmierną wiarą, że błagającym, gdy żałują, przebaczy.

Syn Boży Jezus Chrystus, odkupił nas za cenę krwi swojej na krzyżu, jest naszym ludzkim bratem. Jest pośrednikiem pomiędzy niebem a ziemią. Jakże bezmiernie musiła Jego serce nas, braci Jego miłować, gdy się nie zawahało przed tak straszliwą ofiarą, gdy pragnęło przez ofiarę spłacić Ojcu na wieki dług grzechowy, ziemi.

Duch święty trzecia Osoba Trójcy św. dokonuje dzieła uświęcania duszy ludzkiej. Co w człowieku dobrego, świętego, pięknego, co się Bogu w nim podobać może, to wszystko dar Ducha św. Każda dusza jest Jego dziełem. Wszczepia nas w Boga, przemienia duszę naszą w świątynię Najwyższego.

Jakże więc są wielkie dary Trójcy św. w stosunku do człowieka. Słusznie przeto dziękczynienia i uwielbienia w imieniu ludzkości zanosi nieustannie do Trójcy św. Kościół. Słusznie woła w Introicie Mszy św. na uroczystość Trójcy św.: „Niech będzie błogosławiona Trójca św. i nierozdzielna jedność. Wyznajemy Ją, albowiem uczyniła nad nami miłosierdzie swoje“.

Wszystkie swoje modlitwy zaczyna Kościół wezwaniem Trójcy św. i poprzez znak

krzyża ku Jej czci i chwale. Jej także wezwaniem kończy modlitwy swoje Kościół. Jej imieniem rozpoczyna Przenajświętszą Ofiarę Mszy św. i kazania. Wszystkie psalmy i hymny swoje kończy aktem czci Boga w Trójcy św. jedynego, mówiąc: „Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi św., jak było na początku, teraz i na wieki wieków“.

TRÓJCY ŚW. NAS PODZIWI I CZEŚĆ

Za Kościołem św., który jedynie umie Trójcy św. godną oddać chwałę, każda ludzka dusza pomna na wielkość darów Trójcy św. na Jej wielkość i dostojęstwo, powinna wyrażać Trójcy św. uwielbienie i cześć. Przez Nią wszystko, dzięki Niej wszystko, bez Niej nic nie posiada człowiek.

Bez Niej i Jej darów jest nicością, z Nią i przez Nią dźwiga się ku wyżynom nieba i godnym się staje być wszczepionym w niepojęte Bóstwo Trójcy św.

Mąci się w głowie, gdy przegląda człowiek te bezdenne głębia problemy. Za wielkie dla nas ludzi i za szerokie. Najlepiej uklęknąć przed majestatem Boga w Trójcy św. i oddać Mu hołd słowami św. Pawła z listu do Rzymian: „O głębokości bogactw i mądrości wiedzy Bożej. Jakże są nieograniczone sądy Jego i niedościgłe drogi Jego. Bo któż poznał umysł Pański albo kto był doradcą Jego? Albo kto Mu pierwszej dał, a będzie Mu oddane? Albowiem z Niego i w Nim jest wszystko. Jemu chwała na wieki.“ (Rzym. 11, 33—36).

Manifest Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju

Polski Komitet Obrońców Pokoju na plenarnym posiedzeniu, odbytym w dniu 31 marca r. b. w Warszawie uchwalił Manifest do narodu polskiego. Podajemy ważniejsze fragmenty tego Manifestu.

„Redacy!

Sześć lat mija od chwili, gdy na polowiskach Europy umilkły ostatnie strzały drugiej wojny światowej. Bohaterska Armia Radziecka zdruzgotała potęgę hitlerowskiej „Trzeciej Rzeszy“, wróciła wolność ujarzmionym narodom, przyniosła pokój znękanej ludzkości. Jak Polska długa i szeroka, zawrzała w naszym kraju twórcza praca nad odbudową zniszczeń wojennych, nad tworzeniem nowego życia. Z dumą i radością spoglądamy dziś na dorobek pierwszego sześćdziesięciolecia pracy w wolności i pokoju. Równą w naszych oczach nowe budowle — fabryki i huty, szkoły i domy mieszkalne. Równie produkcja i rolnictwo, podnosi się stopa życiowa i wzrasta kultura narodu. Z wiarą i spokojem spoglądamy... w przyszłość, pochłonięci ogromem zadań Planu Sześcioletniego, bo wiemy, że jego wykonanie przyniesie rozkwit naszej ojczyzny.

Pokój i praca — tym żyje i żyć pragnie naród polski.

Ale działają na świecie ciemne siły, wręgie pokojowej pracy narodów, dążące do rozpętania nowej rzezi światowej.

„Podnieśmy nasz głos stanowczy, głos dwadziestopięciomilionowego narodu:

NIE CHCEMY WOJNY!

FRAGNIEMY POKOJU!

POŁOŻYĆ KRES UZBRAJANIU NIEMCIEC ZACHODNICH!

ZĄDAMY ZAWARCIA JESZCZE W ROKU 1951 TRAKTATU POKOJOWEGO ZE ZJEDNOCZONYMI I DEMOKRATYCZNYMI NIEMCAMI.

DOMAGAMY SIĘ ZAWARCIA PAKTU POKOJU MIĘDZY PIĘCIU WIELKIMI MOCARSTWAMI, KTÓRY ZNIWECZY KNOWANIA WOJENNE!

Trzeba, aby cały naród polski poparł stanowczo żądania Światowej Rady Pokoju. Trzeba, aby nas mocny głos dołączył się do protestu i żądań wszystkich miłujących pokój narodów kuli ziemskiej. By ten zgodny i potężny głos setek milionów ludzi stał się groźnym ostrzeżeniem dla zbrodniarzy przygotowujących nową wojnę.

Dlatego my, Polski Komitet Obrońców Pokoju, jako wyraziciel dążeń wszystkich obrońców pokoju w Polsce, wzywamy cały naród do jednomyślnej solidarności z uchwałami Światowej Rady Pokoju. Niech każdy Polak i każda Polka, każdy, kto mi-

łuje pokój i ojczyznę, złoży swój podpis pod kartą narodowego Plebiscytu Pokoju:

W imię niepodległości Polski,
w imię pokoju między narodami,
w obliczu wojennych knoń imperialistów i odbudowy przez nich militarysty hitlerowskiej —

popieram i podpisuję apel Światowej Rady Pokoju:

„ZĄDAMY ZAWARCIA PAKTU POKOJU MIĘDZY PIĘCIU WIELKIMI MOCARSTWAMI — ZWIĄZKIEM RADZIECKIM, STANAMI ZJEDNOCZONYMI, CHIŃSKĄ REPUBLIKĄ LUDOWĄ, WIELKĄ BRYTANIĄ I FRANCJĄ.

GDYBY RZĄD KTÓREGOKOLWIEK Z WIELKICH MOCARSTW ODMÓWIŁ SPOTKANIA W CELU ZAWARCIA TEGO PAKTU, BĘDIEMY UWAŻALI TĘ ODMOWĘ ZA DOWÓD NAPASTNICZYCH ZAMIERZEŃ TEGO RZĄDU“.

Niechaj nie zabraknie ani jednego głosu polskiego w tym wielkim Plebiscycie, który ogarnia całą ludzkość.

Niechaj każdy Polak i każda Polka spełni swój patriotyczny obowiązek. W tej walce — z nami jest cała ludzkość, my jesteśmy z ludzkością.“

SA W BOGU TRZY OSOBY

Piękny i bogaty jest świat widzialny. Piękniejszy i bogatszy jeszcze jest świat doskonały, ponadmaterialny — świat czystych duchów. Rozum ludzki sam z siebie bardzo mało może o tym świecie powiedzieć. Najwyższy Duch, Stwórca świata duchowego i materialnego, odsłonił rąbek zasłony i pozwolił nam spojrzeć w te ponadziemskie dziedziny bytu. Jest tu wiele prawd, o których rozum dowiaduje się tylko z objawienia Bożego. Gdyby nie było objawienia Bożego, rozum ludzki nie doszedłby do znajomości tych prawd, a nawet po objawieniu ich przez Boga wiele z nich przewyższa możliwości poznawcze rozumu ludzkiego. Umysł ludzki nie może zgłębić tych prawd, nie może ich pojąć bez reszty. Są to tajemnice wiary.

Największą tajemnicą — tajemnicą tajemnic jest prawda, którą przywodzi nam na myśl I niedziela po Zielonych Świątkach. Dotyczy ona życia wewnętrznego Boga, najwyższej, nieskończonej Istoty. Mówi, że w jednym Bogu są trzy różne równe sobie osoby: Bóg Ojciec, Syn Boży i Duch Św.

Tajemnicę Trójcy Przenajświętszej objawił Pan Bóg stopniowo. Przed przyjściem Pana Jezusa na ziemię czyli w Starym Testamencie chciał ugruntować wiarę w jednego Boga, Stwórcę i Pana wszechrzeczy. Dlatego o Trójcy Przenajświętszej cicho w Starym Testamencie. Są tylko pewne wzmianki zrozumiałe dziś dla nas. Były to urywki w rodzaju słów Bożych: „Uczyńmy człowieka na obraz i podobieństwo nasze”. „Oto człowiek stał się jako jeden z nas”. Zaliczyć tu należy proroctwa mesjańskie zapowiadające przyjście Odkupiciela, któremu przypisywano bóstwo.

Dokładne i wyraźne objawienie tej największej tajemnicy wiary nastąpiło dopiero, gdy nadeszła pełnia czasów, gdy sam Syn Boży miał zstąpić i rzeczywiście zstąpił na ziemię i stał się człowiekiem.

Przy zwiastowaniu Najśw. Maryi Panny mamy już wyraźną wzmiankę o 3 różnych osobach Bożych. „Duch Święty zstąpi na cię, a moc Najwyższego zacięni cię. Przeto i to, co się z ciebie narodzi, Święte, będzie nazwane Synem Bożym”. Łuk. 1, 35.

Na początku publicznej działalności Chrystusa Pana przy Jego chrzcie w rzece Jordan objawiła się Trójca Przenajświętsza. Przemówił Bóg Ojciec z otwartego nieba słowami: „Ten jest Syn Mój miły, w którym upodobałem sobie” Mt. 3, 17. Duch Święty zstąpił na Pana Jezusa pod postacią gołębiczy.

W nauczaniu swoim Pan Jezus najczęściej i w tak porywający sposób mówił o Ojcu swym w niebie. Przez cuda i nawet wyraźnie słowami dawał poznać, że jest jednorodzonym Synem Bożym. Pod koniec publicznej działalności co raz wyraźniej i dokładniej wspominał o Duchu Świętym.

Uwieńczeniem objawienia tajemnicy Trójcy Przenajświętszej były ale-

wa, które Kościół czyta dzisiaj w Ewangeliach św., a które Chrystus Pan wypowiedział w dniu swojego Wniebowstąpienia: „Idąc tedy, nauczajcie wszystkie narody, chrzcząc je w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego”. W imię Trójcy Przenajświętszej ma być prowadzona wszelka praca misyjna. W imię Trójcy Przenajświętszej wykonuje Kościół katolicki wszystkie swe czynności.

Jest jeden Bóg, a w Nim trzy różne osoby. Osoby te są sobie we wszystkim równe. Jedna jedyna zachodzi między nimi różnica — różnica pochodzenia. Syn Boży pochodzi od wieków od Boga Ojca a Duch Święty od Ojca i Syna. Oczywiście pochodzenia tego nie można sobie wyobrażać na wzór ziemski, gdzie syn pochodzi od ojca i matki i jest od nich młodszy. Jest to pochodzenie ludzkie. Bóg jest Duchem najczystszym. Pochodzenie osób Boskich to jakieś tajemnicze pochodzenie duchowe, o którym nie mamy pojęcia.

Są w Bogu trzy osoby. Jest w Bogu bogate życie wewnętrzne — życie, by się tak wyrazić, rodzinne, osobowe.

Rozum ludzki nie docieczy nigdy, jak w Bogu mogą być trzy różne osoby. Jest bowiem za mały i za słaby, by pojąć tajemnicę największą najwyższej nieskończonej Istoty. Zresztą nie dociekanie ale zachwyt dla niezgłębionej pełni życia Trójcy Przenajświętszej jest jedyną właściwą naszą odpowiedzią na objawienie tej tajemnicy tajemnic. Z naszych serc i dusz winny się wyrwać słowa dokso-logii: „Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi Świętemu, jak była na początku i teraz i na zawsze i na wieki wieków. Amen.” Ks. Musiel Fr.

J. Baranowski

Wyszukałem Ciebie

Szukałem Ciebie,
— a kiedyś nie znalazł
zważyłem w wszystko w co mi wierzyć każa.
Czekałem ciosu, który mnie powali,
— a losy życia ukarać rozkaża. —

Lecz nadal szczęście sprzyjało mi w życiu
i nadal kłamstwem
zbroilem mą duszę
i szedłem naprzód
wiedząc: wszelką niemoc
przełamie w drodze —
hardą rozpacz skruszę.

Nagle — pojąłem życia myśl zawila —
Siłą — którą nie zmierzyc mi siłą.
Wreszcie pojąłem kto z nas życie tworzy —
— kę ziarnem w płasku
— i kto kroplą w morzu.
Wobec spraw życia, śmierci i wieczności —
— że celem: Bóg!
— — Który w czasie trwa nieskończoności.

TYGODNIK KATOLICKI — Nr 17 — str. 149

EWANGELIA

NA PIERWSZĄ NIEDZIELĘ PO ZIELONYCH ŚWIĄTKACH

(Sw. Mateusz 28, 18—20)

Onego czasu: Rzekł Jezus uczniom swoim: Dana mi jest wszelka władza na niebie i na ziemi. Idąc tedy nauczajcie wszystkie narody chrzcząc je w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego, nauczając je zachowywać wszystko, cokolwiek wam przykazałem. A oto ja jestem z wami po wszystkie dni aż do skończenia świata.

LEKCJA

NA PIERWSZĄ NIEDZIELĘ PO ZIELONYCH ŚWIĄTKACH

(Do Rzymian 11, 33—36)

O, głębokości bogactw, mądrości i umiejętności Boga! Jakże niepojęte są sądy Jego i niedościgłe drogi Jego.

Któż bowiem poznał myśl Pana, albo kto był doradcą Jego? (Iz. 40, 13). Albo kto dał Mu pierwszy, aby mu oddać miał?

Albowiem z Niego, przez Niego i w Nim jest wszystko: Jemu chwała na wieki. Amen.

EWANGELIA

NA UROCZYSTOŚĆ BOŻEGO CIAŁA

(Sw. Jan 6, 56—59)

Onego czasu: Rzekł Jezus rzeszom żydowskim: Ciało moje prawdziwie jest pokarmem, a krew moja prawdziwie jest napojem. Kto pożywa moje ciało i pije moją krew, we mnie mieszka, a ja w nim. Jako mnie posłał żyjący Ojciec — i ja żyję dla Ojca, a kto pożywa mnie, i on żyć będzie dla mnie. To jest chleb, który zstąpił z nieba. Nie jako ojcowie wadli spżywali manę i pomarli. Kto pożywa tego chleba, żyć będzie na wieki.

LEKCJA

NA UROCZYSTOŚĆ BOŻEGO CIAŁA

(I Do Koryntian 11, 23—29)

Bracia: Ja bowiem otrzymałem od Pana, co też wam podałem, że Pan Jezus tej nocy, w której był wydany, wziął chleb i dzięki uczyniwszy łamał i rzekł: Bierzcie i jedzcie, to jest ciało moje, które za was będzie wydane: to czynicie na moją pamiątkę. Także i kielich, po wieczery, mówiąc: Ten kielich jest nowym testamentem we krwi mojej. To czynicie, ilekroć pic będziecie, na pamiątkę moją. Ilekroć bowiem ten chleb pożywać, a kielich pic będziecie, śmierć Pańską będziecie zwiastować, aż przybędzie. Tak więc ktokolwiek by pożywał ten chleb albo pił kielich Pański niegodnie, winien będzie ciała i krwi Pańskiej. Niechajże tedy doświadcza człowiek samego siebie, a tak niechaj pożywa chleba tego i z kielicha pije. Kto bowiem pożywa i pije niegodnie, potępienie dla siebie pożywa i pije, nie bacząc na ciało Pańskie.

UROCZYSTOŚĆ BOŻEGO CIAŁA

Uroczystość Bożego Ciała ustanowiona została celem oddania czci Panu Jezusowi utajonemu w Najśw. Sakramencie. Już od czasów apostołskich obchodzono pamiątkę ustanowienia Przenajświętszego Sakramentu w Wielki Czwartek, że jednak dzień ten poświęcony jest przeważnie na rozpamiętywanie cierpień Zbawiciela, nie jest to czas odpowiedni do godnego obchodzenia tak wielkiej i radosnej tajemnicy.

W połowie XIII wieku żyła w mieście Leodium, położonym w Belgii, pewna pobożna zakonnica, imieniem Julianna, która przejęta była szczególniejszą czcią ku Panu Jezusowi utajonemu w Najświętszym Sakramencie. Jej to objawił Pan Bóg, że pragnie, aby w Kościele było ustanowione osobne święto na pamiątkę ustanowienia Przenajświętszego Sakramentu. Święto to za-

prowadzono najpierw w diecezji leodyjskiej w r. 1246, a papież Urban IV w r. 1264 polecił je obchodzić w całym świecie katolickim w pierwszy czwartek po oktawie Zesłania Ducha Świętego czyli Zielonych Świątek.

Celem tej uroczystości jest wyrażenie żywej wiary w obecność Chrystusa Pana w Najświętszym Sakramencie i oddania Mu publicznie hołdu. Głównym punktem uroczystości jest publiczna procesja, podczas której Kościół rozwija wszelki możliwy przepych. Ustawia się cztery ołtarze w czterech punktach wioski, lub miasta, stroi się je kwiatami i światłem i śpiewa przy nich początki czterech Ewangelii. Wśród bicia dzwonów śpiewu radosnych pieśni, z krzyżem na przedzie, z chorągiewami postępuje orszak pobożnych od ołtarza do ołtarza.

Przez tę procesję chce Kościół św. wyrazić swą żywą i niezachwianą wiarę w obecność Pana Jezusa pod postacią Najświętszego Sakramentu i objawić całemu światu swą radość z tego powodu.

Obchodzi Kościół przez to triumf — oprowadza swego Beskiego Oblubieńca naokoło świątyni, by pokazać światu, że Kościół katolicki jest jedynym prawdziwym Kościołem, o którym już założeniu powiedział Zbawiciel, że z Nim i w Nim pozostać chce i pozostanie po wszystkie wieki.

Składa przez to Kościół publiczne dzięki za niezliczone dobrodziejstwa, którymi Bóg go obśypał. Procesja ta jest zarazem aktem zadośćuczynienia Panu Jezusowi utajonemu w Najśw. Sakramencie. Z tego powodu powinni w tej procesji brać udział wszyscy pobożni katolicy.

Procesja owa jest obrazem miłości dobrego Pasterza. Opuszcza On swoje tabernakulum i wychodzi szukać i zapraszać wszystkich na ucztę niebiańską.

Śpiewa się przy tym początki czterech Ewangelii na oznaczenie, że nauka o Przenajświętszym Sakramencie zasada się na Ewangelii i że Kościół św. w tym Przenajświętszym Sakramencie czerpie siłę do opowiadania i szerzenia Ewangelii po całym świecie.

Święto Bożego Ciała obchodzi się z oktawą, tj. przez siedem dni. Przez cały ten czas wystawia się w kościele rano w czasie Mszy św. a gdzienigdzie i podczas nieszporów Przenajświętszy Sakrament, przy czym jeśli jest odpowiednia liczba ludzi, urządzają się po kościele procesje.

Procesja Bożego Ciała dała początek rolicznym procesjom z Najśw. Sakramentem. W wielu kościołach odbywają się podobne procesje po kościele lub cmentarzu kościelnym częściej, zwłaszcza tam, gdzie są jakieś bractwa. Do tych procesji przywiązał Kościół wiele odpustów, dla zachęcenia wiernych do brania w nich udziału.



Matka Boża w lesie

Postać Twoja jasna wychyla się z leśnej gęstwiny, jak cud; jak cud miłości Boga, który nam Ciebie dał za Matkę. Dostrzegam Cię z daleka przez zieleni i dobrze mi, gdy myślę, że jesteś blisko, że do nas wszystkich wyciągasz Twoje dobre dłoń, gotowe podźwignąć i pocieszyć, ukłóć każdy ból serca ludzkiego.

Gdy stać przed Tobą blisko, patrz na mnie Twoje oczy dobre i mądre, patrz poważnie, głęboko, a tak łagodnie, jakbyś z matczyną troską odgadnąć chciała co kryje się w sercu Twojego dziecka, co Ci przyniosłam, co Ci powiedzieć pragnę?...
O matko moja Najczystsza! Przyszłam Ci powiedzieć, że Cię kocham i pragnę jak Ty wysłać być i świętą. Spraw, bym wśród ziemskich bezdroży nie zgubiła ścieżki, którą mi Bóg wskazać raczył. Bądź mi Wzorem, Mistrzynią, Gwiazdą Przewodnią!

I czy Two, dobre oczy matczyne przenikają w głąb mojej duszy i odgadują, wiem, bo uśmiechasz się do mnie promiennie, jakbyś mówiła, że cieszysz się moim pragnieniem i że będziesz ze mną zawsze Twoją łaską. Twoją macierzyńską opieką. I wiem, że błogosławisz mnie i moim bliskim i ziemi mojej ojczystej i wszystkim ludziom — braciom moim...

I znowu patrzysz przez gęstwinę zieloną, znowu jak słońce jasnieje z cieniściego ustronia i rozbiega się kaskadą złotych promieni łaski Twojej matczynej, kochającej spojrzenie
K. W.

Jakie czeka cię życie?

Spróbujmy na podstawie dwunastu pytań związanych z naturalnymi cechami naszego charakteru odgadnąć jaka czeka nas przyszłość i jak się ukształtuje nasze życie. Czy będzie lekkie czy ciężkie?

1. Jesteś skłonna do śmiechu, czy raczej do powagi?
2. Czy potrafisz chodzić porządnie i normalnie albo stawiasz kroki sztucznie, obliczone na efekt?
3. Czy pogoda jest ci obojętna albo pragniesz jej częstej zmiany?
4. Czy otwierając paczkę rozwiązujesz starannie węzeł albo przecinasz sznur i wrzucasz go do kosza?
5. Czy trafisz dziesięć razy po kolei nawlekać nitkę do igły albo brak ci do tego cierpliwości?
6. Czy bywasz w każdą niedzielę na Mszy świętej?
7. Czy się chętnie kłaniasz znajomym albo wolisz ich nie zauważyć?
8. Czy potrafisz tabliczkę czekolady przechować przez osiem dni w szufladzie nie kuszając jej wałęsą,

9. Czy od czasu do czasu zwracasz uwagę na kwiaty i gwiazdy albo interesuje cię wyłącznie moda oraz słodkawe powieści?
10. Czy jesteś punktualna czy nie?
11. Czy potrafisz spokojnie patrzeć na kogoś idącego w ulewę albo jesteś gotowa zaprosić go pod swoją parasolkę?
12. Czy chętnie słuchasz innych albo chciałabyś zawsze mówić sama?

St. J.

MYSŁI

Im kto głębsze ma przekonania, tym więcej w życiu widzi się odosobniony...

Tyle mamy dla drugich wartości, jak daleko nasze siły sięgają, bo tylko te, a nie nasza wola senionymi u nas bywają...

Dla człowieka zasad, najokropniejszą chwilą w życiu jest ta, gdy jest przymuszony uciec się do egoizmu...

W młodości, tak ludzie są sobie podobnymi, jak zielone liście gaju — dopiero w jesieni okazują się odzieniami.

Jam jest chleb żywota

„Przyszedł Jezus w stronę Cezarei Filipowej i pytał uczniów swoich, mówiąc: kim mnie mają być ludzie Syna Człowieczego? A oni rzekli: jedni Janem Chrzycielem, a drudzy Eliaszem, a inni Jeremiaszem, albo jednym z proroków. Rzekł im Jezus: a wy kim mnie być powiadacie? Odpowiadając Szymon Piotr rzekł: Tyś jest Chrystus, Syn Boga żywego.”

Codopiero opisana scena naświetla nam podwójne zapatrywanie się świata na postać Pana Jezusa. Do dzisiaj ludzie pytają — kim jest Chrystus. Jedni dopatrują się w Nim tylko człowieka. Wprawdzie człowieka tego wyobrażają sobie jako ideał ludzki, odznaczający się wielkim przyjacielskim podejściem do biednych, współczuciem, mądrością, dobrocią.

Ale Chrystusowi nie tyle chodzi o sąd kół nieprzychylnych. Pyta swoich: a wy kim mnie być powiadacie. Na chwilę wszyscy zamilkli. Święty Piotr jednak ratuje sytuację. Jasno i nie dwuznacznie odpowiada: „Tyś jest Chrystus, Syn Boga żywego”.

Jeżeli więc Chrystus jest Synem Boga zatem i dzieła Jego są dziełami Boga, któremu wszystko na świecie podlega. Boskie Serce Jezusowe jednak nie przemocą chęć zdobywać człowieka i zniewalać do miłości. Chrystus o wiele piękniejszą i skuteczniejszą zna metodę i prawdziwie Boski sposób podbicia ludzi. Przygotowuje ustanowienie Najświętszego Sakramentu. Ma to być nie tylko największa tajemnica naszej wiary, nie tylko najpiękniejszy wyraz miłości Boga do człowieka, ale najsukcesyjniejsza pomoc jaką Bóg daje człowiekowi. Na taki czyn i tak wspaniały dar mogło zdobyć się jedynie Serce samego Boga.

Chrystus wie jednak, że tajemnica Najświętszego Sakramentu nie od razu zostanie przez człowieka przyjęta i zrozumiana. To za wielka rzecz dla umysłu ludzkiego. Dlatego Chrystus przygotowuje do niej serca i umysły.

Drzewo żywota, ofiara Melchizedecha i chleby pokładne, były już w Starym Zakonie figurami Eucharystii. Jeszcze więcej uplastyczał Ją baranek wielkanocny i manna. Ponadto Chrystus w obietnicy ustanowienia Najświętszego Sakramentu objaśnił treść i znaczenie tego wspaniałego misterium. „Chlebem, który Ja dam, jest Ciało moje za życie świata”.

Prawda ta nie chce pomieścić się w ludzkiej głowie. O takim oddaniu się jeszcze nikt nie mówił. Z tej strony nikt jeszcze nie oglądał wszechmocnej, mądrej miłości Bożej.

Dlatego też Jezus skwapliwie starał się przygotować umysły ludzkie do urzeczywistnienia swoich ideałów niestychanie wielkich planów. Nie mówi przenośnie, nie robi porównań, wyjaśnia wprost.

Wykorzystał tylko dogodną okoliczność. Boskiego Mistrza otoczyła liczna, kilkusetczlona rzesza. Porywające słowa poparte

cudami i dziełami miłosierdzia tak dalece pociągaly ludzi zgłodniałych prawdy, że zapomnieli o codziennym pokarmie. Zaledwie dwie ryby i pięć jęczmiennych chlebów znalazło się wśród tylu. Strasznie to mało. A jednak Jezus rozkazuje usiąść, bierze chleb, dzięki czyni i rozdaje ludowi. Jedli wszyscy i najedli się dostatecznie. Z samych tylko ułomków zebrano 12 pełnych koszyków.

Na widok tego wydarzenia entuzjazm ogarnął Żydów. Chcieli Jezusa obwołać królem. Niestety Jezus dobrze znał ludzi. Nie wierzył w chwilowe uniesienie. Uszedł więc na górę a potem morzem przedostał się do Kafarnaum.

Ale i tam znaleziono Jezusa. Teraz postanawia więc wykorzystać dogodną sytuację i rzucić myśli zasadnicze o Najświętszym Tajemnicy Ołtarza.

„Szukacie mnie, rzekł, nie dlatego, żeście widzieli cuda, ale że pożywaliście chleb i nasyciliście się”. Starajcie się nie o pokarm, który ginie, ale który trwa na żywot wieczny, a który da wam Syn Człowieczy. Bo na Nim Bóg Ojciec znamie położyć” (Jan 6, 26—27). Następnie Jezus domaga się wiary, jako warunku zasadniczego. A biorąc sobie za temat chleb z nieba, o którym w dyskusji Żydzi wspominali, objaśnia:

„Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: nie Mojżesz dał wam chleb z nieba. Albowiem ten to jest Chleb Boży, który z nieba zstąpił i daje żywot światu. Tedy rzekli Mu: Panie daj nam zawsze tego chleba. Rzekł im Jezus: „Jam jest Chleb żywota, kto przychodzi do Mnie, nie będzie łaknął, a kto wierzy we Mnie, nigdy pragnąć nie będzie” (Jan 6, 29—35).

Pan Jezus daje nam najpiękniejszą naukę o potrzebie wiary. Tylko przez wiarę w Boga jest do przyjęcia ta z najpiękniejszych tajemnic i zarazem z najgłębszych. Mimo sprzeciwu Żydów wyraźnie podkreśla i wyjaśnia, czyniąc obietnicę dokładną o Eucharystii.

„Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Kto wierzy we Mnie ma żywot wieczny. Jam jest Chleb żywota. Ojcowie, wasi pożywali manną na pustyni i pomarli. A ten jest Chleb, który z nieba zstępuje, aby każdy, który Go spożywać będzie, nie umarł; Jam jest Chleb żywy, który z nieba zstąpił; jeśli kto pożywał tego chleba, żyć będzie na wieki, a Chlebem, który Ja wam dam, jest Ciało moje za życie świata”. Spierali się tedy Żydzi między sobą, mówiąc: Jakże może On nam dać Ciało swoje na pokarm? Rzekł im przeto Jezus: „zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: jeśli byście nie pożywali Ciała Syna Człowieczego i nie pili Krwi Jego, nie będziecie mieć żywota w sobie. Kto pożywa Ciało moje i pije Krew moja, ma żywot wieczny, a Ja w dzień ostateczny wskreszę go. Bo Ciało moje prawdziwie jest pokarmem, a Krew moja prawdziwie jest napojem, kto pożywa moje Ciało i pije moja Krew, we Mnie mie-

szka, a Ja w nim. Jako Mnie posłał żyjący Ojciec i Ja żyję dla Ojca, a kto pożywa Mnie i on żyć będzie dla Mnie. To jest Chleb, który zstąpił z nieba. Nie jako ojcowie wasi spożywali mannę i pomarli. Kto pożywa tego Chleba, żyć będzie na wieki” (Jan 6, 45—59).

Słowa te wywołały wśród uczniów konsternację. Nie pojęli ich głębokiego znaczenia. Wciąż ślizgali się po wierzchu sprawy. „Twarda to mowa, i któż jej słuchać może”. Pełni niedowiarstwa i pychy przeszli do obojętności. Ale Jezus nie ustępuje: „To was gorszy? — mówi do nich. Cóż dopiero gdy ujrzycie Syna Człowieczego, wstępującego tam gdzie był pierwsi. Duch jest tym, który ożywia, ciało nic nie pomoże. Słowa, którym wypowiedział, duchem są i życiem (Jan 6, 61—64).

Od tej chwili wielu uczniów Jego odeszło i już z Nim nie chodzili. Rzekł więc Jezus do dwunastu: Czy i wy odejście zamierzacie? Odpowiedział Mu tedy Szymon Piotr: Panie do kogóż pójdziemy? Ty masz słowa żywota wiecznego. A myśmy uwierzyli i przekonali się, żeś jest Chrystus, Syn Boży (Jan 6, 67—70).

Jezus wiedział co mówi. Nic nie cofnął ze swojej nauki. Przypieczętował. Bo do kogóż pójdziemy szukać prawdy. „Ty masz słowa żywota. Dlatego żeśmy się przekonali i uwierzyli żeś Ty jest Chrystus, Syn Boży.”

Wkrótce po obietnicy Eucharystii nastąpiło jej ustanowienie. Jezus już przygotował uczniów ze strąpy umysłowej — dogmatycznej. Nie zaniechał jednak i przygotowania bliższego. Wybrał miejsce, kazał przygotować wieczerzę, umył nogi apostołom i powiedział im słowo pożegnane. „Przykazanie nowe daję wam, abyście się społecznie miłowali. Po tym poznają wszyscy żeście uczniami moimi jeśli miłość mieć będziecie jeden ku drugiemu.”

I wreszcie wziął Jezus chleb... „To jest Ciało moje — to jest Krew moja” (Mat 26, 26—28).

Chwila jedyna niesamowita. — Pierwsza Msza św., pierwsza konsekracja... Dusza Jezusowa, Ciało Jezusowe i Serce Jezusowe, Najdroższa Krew w Przenajświętszym Sakramencie utajone pod postaciami chleba i wina. Cel jeden — zjednoczenie z człowiekiem — aby miał w sobie żywot. A w myśli mowy pożegnanej aby wszystkich z sobą zbratać i zjednoczyć. „W Komunii świętej łączymy się nie tylko z Chrystusem lecz z wszystkimi, którzy również jak my są z Nim zjednoczeni. Przez złączenie każdego poszczególnego z Chrystusem zawiązuje w Nim między nami świątynia i jedność. Tu powstaje między ludźmi wyższy i ściślejszy związek niżli więzy pokrewieństwa. Toteż Komunia zdolna jest ożywić do najsłodszej miłości bliźniego, wpajając nam głębokie poczucie solidarności ze wszystkimi braćmi w Chrystusie.

K. Świątliński



Z życia Ks. Józefa Sarto - Papieża Piusa X

Z okazji bliskich już uroczystości kanonizacyjnych (3. VI. br.) papieża Piusa X paryską „La Croix” zamieszcza serię artykułów dotyczących jego życia. Poniżej zamieszczamy tłumaczenie jednego z artykułów (w skróceniu), którego tytuł brzmi: „Józef Sarto nie miał nigdy grosza w kieszeni”, a który świadczy o cnocie miłosierdzia gorliwie praktykowanej przez ks. Sarto.

Pewnego dnia — było to w r. 1861, roku wielkiej drożyzny i niedostatku we Włoszech — zjawił się u młodego wikariusza w Tombolo, ks. Józefa Sarto, jeden z ubogich parafian, prosząc o pożyczkę 10 lirów, które by ułatwiły mu udanie się na poszukiwanie za pracą.

— Dałbym ci je z całego serca, gdybym miał. Ale ja nie mam pieniędzy.

— To może ma książkę... trochę kukurydzy? — zapytał biedak

— Owszem, mam jeszcze trochę, przyjdź z workiem.

Tego nie trzeba było dwa razy powtarzać. Człowiek pobiegł do domu i wrócił z workiem pospiesznie. Poszli tedy obaj na strych. Don Giuseppe wskazał na małą kupkę kukurydzy leżącą w kącie.

— Podzielimy na dwie części: jedna dla ciebie, druga dla mnie. Zgoda?

— Och taki wyszeptali ubogi, z gardła zacisniętego lkanie.

Streszczając zeznania złożone w procesie beatyfikacyjnym, O. Hieronim Dal Gal w ten sposób wyraża się o błogosławionym Piusie X: „Szczodrościwość ks. Józefa Sarto przekraczała tak bardzo jego ubogię dochody, że nie mógł mieć nigdy grosza w kieszeni. Ubiierał się ubogo, jadł jak ostatni biedak z Tombolo, żył w pracy i niedostatku, ale nigdy nie wyszło z jego ust słowo skargi. Nie miał aspiracji do sławy, ani do ludzkich zaszczytów. Nie dążył do stanowisk lepiej honorowanych, nie pragnął wcale awansów. Jeśli istniało coś, czym by się mógł być chlubić, to to, że urodził się w ubóstwie i żył w ubóstwie. Zadowolony ze swej błedy, bywał zawsze pogodny. Nie smuciło go to, co w danej chwili przeżywał — ciągnął dalej O. Dal Gal — ani też nie trwożyła przyszłość, ponieważ wszystkiego oczekiwał od Boga. A gdy w ciężkich dniach, chcąc dopomóc komuś potrzebującemu, lub dla zapewnienia wyżywienia sobie czy swoim dwóm siostrą, zmuszony był zastawić — w tajemnicy przed innymi — swój start, srebrny zegarek, nie tracił pokoju ducha, promieniował dookoła swą wewnętrzną pogodą. „W Bogu ufność!”, „Dobry Bóg zaopatrzy!”, „Opatrzność nigdy nas nie opuści!”, taka była dewiza jego życia. Wyznawał ją również współczesny mu ks. Bosco.”

Gdy w r. 1867 młody ks. Józef Sarto obejmie parafię w dość dużej miejscowości Salzano, wśród wielu parafian powstaje wielkie zdziwienie i niezadowolnienie. Tradycją bowiem w Salzano było, że proboszczem zostawał zawsze ktoś z bardziej znanych i poważniejszych wiekiem duchownych. Z chwilą jednak, kiedy młody proboszcz zwizytował wszystkich swoich parafian, szczerością, miłym słowem, jowialnością i prostotą manier z miejsca pokonał istniejącą względem niego niechęć i nieufność, wzbudzając równocześnie powszechny szacunek i sympatię.

Z całym zapalem oddał się ks. Sarto w swej nowej parafii, nauczaniu katechizmu. „Proszę was, zaklinam was, abyście przy-

chodzili na katechizm — mawiał do wiernych — wolę byćście raczej nie dopisali na niesporach niż na nauce prawd chrześcijańskich.” Prowadził sam tę naukę, powtarzając stale, że większa część zła pochodzi z ignorancji religijnej. Jeżeli usuniecie naukę religii u dzieci i młodzieży — uczucie religijne zmieni się w sentymentalizm i religia straci swój skutek w życiu codziennym. Poza tym ks. Sarto dbał bardzo o schludność kościoła: świątynia dobrze i czysto utrzymana, choćby i nie zawierała bogactw sztuki, oznaczała respekt i miłość względem Gościa Tabernaculum. Starł się również o należyte podkreślenie blasku ceremonii liturgicznych i o doskonalenie śpiewu kościelnego. Pobudził na nowo do życia upadające wówczas Bractwo Najsw. Sakramentu, ustanowił Bractwo Najsw. Serca Jezusa, zachęcał do praktykowania nabożeństwa czterdziesto-godzinnego; jemnił za wdzięczać należyte rozszerzenie kultu Najsw. Dziewicy w miesiącu maju, zwiększenie przystępowania do Sakramentów św.; przesunął granicę wieku dopuszczającą dzieci do pierwszej Komunii św., którą celebrował bardzo uroczyście.

Proboszcz z Salzano zajął się również aktualnymi zagadnieniami społecznymi swego środowiska. Na wsi pewien przemysłowiec żydowski Mojżesz Romanin Jacur posiadał fabrykę jedwabiu, w której zatrudniał ponad 300 pracowników. Ks. Józef nawiązał stosunki z fabrykantem, który „ujęty niezwykłą godnością księdza, z radością poszedł za jego radami i poleceniami. Wyprowadzając swe czasy, proboszcz z Salzano założył małą Kasę wiejską. Nie cofał się, gdy wypadało czasem podjąć kroki w obronie słusznych praw ekonomicznych swych owieczek. Bogatego agrariusza, który jakkolwiek uważał się za katolika, chętnie napominał o przykazaniach Dekalogu i naukach Ewangelii względem swych podwładnych, — skłonił wreszcie do tego, że tenże ugiął się przed wymaganiami moralnego obowiązku, przyznając, iż „ksiądz Sarto — to ksiądz, któremu nie można powiedzieć nie”.

Podziwiane już poprzednio w Tombolo miłosierdzie ks. Józefa, w Salzano nabrało cech wprost heroicznych. Dawał i dawał, nie licząc, nie przewidując, ku rozpacz swych siostr, które bezradnie patrzyły jak z domu znikają zboże, kukurydza, chleb, odzież, obuwie — krótko mówiąc wszystko, o co proboszcza proszono. Pewnego razu darował męzowi chorej kobiety kawałek mięsa, które właśnie gotowało się na obiad, a które proboszcz wyjął z garnka pod nieobecność siostr w kuchni.

Zima roku 1868 była wyjątkowo ostra. Proboszcz Salzano miał pewien zapas drzewa w swojej drewni, którą umyślnie zostawiał otwartą, z miłosierdzia. To też stos malarz w tempie niepokojącym. Drugi z księży, kaznodzieja wielkopostny, bardzo się tym zaniepokoił: — Józefie, czyż to możliwe, żeby na plebanii spalano tak dużo drzewa? — Tytu jest biednych ludzi, którym zimno... — A ty? — Och, ja się obejść. Odpowiedział przyszły następca Leona XIII.

W kilka lat później, mały owad znany pod nazwą sagraio, zaatakował winnice. Groziło to ciężką klęską całej okolicy. Niebezpieczeństwo to wzrusza do głębi proboszcza. Pewnej niedzieli, po Mszy św. przemawia do wiernych zachęcając ich do modlitwy: „Jutro każę uderzyć w dzwony i w tym momencie będę błogosławił wasze pola i winnice. Przyłączcie się do mej modlitwy z wielką wiarą, i miejcie nadzieję w dobroć Boga.” Obiecinęci detrzymani, a

skutek jego modlitwy był cudowny i natychmiastowy: owady znikły, a z nimi groźba straszliwej katastrofy. „Ten, Który uśmierzył furie fal morskich” może, gdy chce, na prośby swych sług powstrzymać inwazję szkodników.

Gdy Mgr Zinelli, biskup Treviso odbył swą wizytę pasterską w Salzano, poczuł się zbudowany panującymi tam stosunkami, i tak streścił swe wrażenia: „Duch pobożności nadzwyczajny. Ludność wzorowo zjednoczona wokół proboszcza. Pociągająca frekwencja Sakramentów św. Wielka liczba Komunii św. Nauczanie dzieci jak najlepsza. Wszystko co dotyczy kultu religijnego — w znakomitym porządku.”

W kilka tygodni później proboszcz z Salzano pukał do pałacu biskupiego, wezwany pospiesznie przez Mgr Zinelli. Bez dłuższych wstępów oświadczył on ks. Sarto: „Potrzebuję Was. Seminarium nie ma dyrektora, a biskupstwo kanclerza. Pomyślałem sobie, że będzie ksiądz mógł pełnić oba te obowiązki. Mianuję księdza kanonikiem katedralnym. Czy jest ksiądz zadowolony?...”

Można sobie wyobrazić zdumienie biednego proboszcza. Wzbraniał się przed tym — jak mógł, prosząc biskupa, by powierzył te funkcje innemu księdzu, bardziej godnemu. Daremny trud. Biskup jednak podtrzymał swój wybór. Józef Sarto spuścił pokornie głowę: Bóg przemówił przez usta biskupa.

Wrócił na parafię, a po drodze męczyła go myśl: „jak zakomunikować te decyzje swym siostrą, Róży i Małgorzacie, z którymi będzie musiał się rozstać? Po chwilach smutku odzyskał swą siłę woli i stałość. Na zaniepokojone pytania siostr odpowiedział po prostu: „Biskup chce mnie mieć kanonikiem w Treviso. Jestem księdzem i muszę być posłuszny. Wy również uczynicie wolę Bożą, zarabiając na chleb pracy waszych rąk.”

Osiem lat upłynęło od czasu instalacji ks. Sarto w Salzano. Cóż za różnica między chwilą jego przybycia, gdy odczuł chłód i nieufność — a chwilą wyjazdu, która nappełniła smutkiem całą okolicę! Przybył — un pretino — biedny, mały książyk; i odjechał biedny. Wszystko co przeszło przez jego ręce rozdał, nie zatrzymując dla siebie niczego: „Przybył w podartej sutannie, i odjechał bez koszuli” jak się wyraził jeden z parafianych „poetów”. Pochwała twardego brzmienia, ale twardym jest lud Salzano. Pochwała, którą w formie jeszcze bardziej zwziętej ale zarazem bardziej pełnie wyrażającą podziw całego Kościoła w 40 lat później wyrzucił w krypcie watykańskiej na grobie byłego proboszcza z Salzano, powołanego na zastępcę Leona XIII: „Pauper et dives: biedny i bogaty”.

Są piękne kwiaty

Są piękne kwiaty

lecz nie mają woni:

są gwiazdy-światy,

lecz nie dotrzesz do nich.

są sny, co mile

wspominamy sobie

i są też chwile,

że w duszy — jak w grobie...

E. K.



— Parafia Lubiszyn. Lubiszyn leży w środku na przestrzeni pomiędzy Gorzowem a Myśliborzem. Okolony ze wszystkich stron lasami. Stacja kolejowa w miejscu.

Proboszczem parafii jest ks. Ludwik Chrapko, człowiek oddany służbie Bożej. Przybył do Lubiszyna w sierpniu 1945 r. na prośbę ludności, która nie miała kapłana. Ludność ta pobożna i dobra przybyła na Ziemię Zachodnią ze wszystkich stron Polski. Wielu jest ich z za Buga i Poznańskiemu, z Warszawy, Kieleckiego. Pracy dla kapłana było wiele. Z początku obsługiwał 18 gromad.

Kościół w Lubiszynie jest świątynią protestancką. Gdy Polacy objęli ją w swoje posiadanie były w niej gołe ściany. Trzeba było wiele wysiłków, wiele trudu, aby doprowadzić go do stanu, w jakim znajduje się teraz. Bóg błogosławił wysiłkom wierzącego ludu.

Pamiętne są chwile, gdy w sierpniu 1945 ks. proboszcz Chrapko dokonał poświęcenia świątyni w Lubiszynie, poddał ją pod opiekę M.B. Wniebowziętej i odprawił pierwszą Mszę św. Ludzie płakali z radości, że mają swego kapłana i kościół.

Na terenie parafii Lubiszyn znajduje się 6 kościołów: 1) w Lubiszynie p. w. Wniebowzięcia N. M. P., 2) w Lubnie p. w. św. Józefa — Patrona kościoła, 3) w Wysokiej p. w. św. Mikołaja, 4) w Brzeźnie p. w. Narodzenia N. M. P., 5) w Sciechowice p. w. św. Antoniego Padewskiego, 6) w Tarnowie p. w. św. Wojciecha.

Praca parafialna z roku na rok rozwija się i pogłębia. Dla związania mocniejszego wiernych z Bogiem urządzono w r. 1950 misję, przeprowadzoną z wielkim pożytkiem dusz przez OO. Kapucynów z Walcza i Gorzowa. Brało w nich udział bardzo wiele ludzi. W ostatnim poście odprawiono rekolekcje w Lubiszynie i Wysokiej po trzy dni.

Osobne były rekolekcje dla młodzieży szkolnej.

Z ofiarności parafian sprawiono piękny obraz M. B. Częstochowskiej do głównego ołtarza, 2 ołtarze boczne, konfesjonał, drogę krzyżową, feretrony, chorągwie, sztafety szaty i naczynia liturgiczne. Kupione także kilka figur jak Serca P. J., św. Antoniego, św. Teresy, Chrystusa Zmartwychwstałego i w Grobie.

Od 1945 r. dotąd ochrzczono w parafii Lubiszyn 880 dzieci.

Ks. proboszcz Chrapko trochę niedomaga na zdrowiu. W r. 1947 zachorował ciężko na serce. Pracuje jednak jak może dla pożytku dusz i chwali Bożej.

Podoba się nam to, że pięknie mówi o swoich parafianach. Z przyjemnością więc piszemy w tym miejscu: Szczęście im Boże! Niechaj im Bóg dopomaga i błogosławi. (g)

— Parafia Polanów. Parafia Polanów należy do dekanatu Sławno. Jest to miasteczko bardzo zniszczone wojną. Cały środek miasta zniszczył pożar. Zachowały się tylko 2 kościoły: piękny poewangelicki z czerwoną cegłą z dużą wieżą i katolicki, mały, ale również piękny i ładnie urządzony. Zachowała się także plebania, złączona z kościołem. Pod plebanią płynie rzeka scemen-
towana.

Obecnie główne nabożeństwa są w kościele poprotestanckim. W kościele katolickim są nabożeństwa codzienne.

Parafia katolicka w Polanowie jest stara. Kościół katolicki jest z XVIII wieku, protestancki jest nowy. Probostwo wybudowane jest przed 100 laty.

Dusz liczy parafia do 4 tysięcy.

Kościółów parafialnych, w których są nabożeństwa jest 5, 2 są nieczynne. Ludzie są zewsząd, najwięcej repatriantów z Kieleckiego.

Bierzmowanie było w 1948 r.

Pierwszym księdzem Polakiem był ks. Malinowski Wojciech. Ostatnio jest ks. Mydlarz Albin, repatriant. Jest to starszy kapłan.

Rekolekcje są co roku. W ostatnim roku dawał je ks. Talarek, proboszcz ze Sławna. Misje były w 1948 r. (g)

— Parafia Bytów. Bytów, to miasteczko powiatowe, liczące około 5 tysięcy mieszkańców. Z całą siłą przewalił się przez nie huragan wojny, dokonując straszliwego zniszczenia. Prawie w 70 % miasto leży w gruzach.

Parafia Bytów liczy ponad 7 tysięcy dusz. Księżę jest obecnie dwóch, proboszczem jest ks. Stanisław Szczepiński. Ci dwaj kapłani prócz swojej parafii mają do obsługi jeszcze osobną duszpasterską placówkę: Pomysk Wielki, gdzie są nabożeństwa każdej niedzieli i każdego święta, oraz 2 razy w tygodniu w dni powszednie. Jest także kaplica w Gosikowie, są w niej nabożeństwa co dwa tygodnie.

Życie parafialne z roku na rok krzepnie i rozwija się. Księża wkładają wiele wysiłków i pracy, aby Duch Boży przenikał życie i serca parafian. Dla pogłębienia życia religijnego służą rekolekcje, które stanowią głębszą orkę w roli dusz ludzkich. W Bytowie były w ostatnim poście rekolekcje przed niedzielą palmową. W Pomysku Wielkim urządzono rekolekcje dla młodzieży szkolnej. Przed popielcem było 40-godzinne nabożeństwo z naukami ks. Władysława Siekierki, misjonarza.

Ludność parafii to Kaszubi autochtoni i przybysze z różnych stron Polski. Kaszubów jest wielu. Z radością trzeba stwierdzić fakt, że coraz więcej zacieśniają się więzy pomiędzy ludnością przybyłą a osiadłą tu od wieków.

Kościół katolicki w Bytowie został spalony, sterczą z niego tylko mury. Dla nabożeństw wykorzystano świątynię protestancką, dużą, niespaloną. Zrobiono tu nowy ołtarz wielki, dotąd nie udało go jeszcze całkowicie wykończyć. Jest to oryginalny ołtarz kutły w blasze miedzianej. Piękne jest też antypedium z blachy z pięknie wykonanymi symbolami. Z blachy jest także tabernakulum.

Balkony częściowo usunięte. Zrobiono konfesjonały.

Bytów ma przepiękne położenie wśród jezior. Najbliższe jezioro Jelenik.

Nie wspomnieliśmy jeszcze w naszej notatce o misjach. I one były w 1947 roku. Przyniosły wiele dobrego. Ludzie licznie na nie uczęszczali.

W r. 1948 była renowacja misji. Misje były także w Pomysku Wielkim.

Do Komunii św. w parafii Bytów przystępują parafianie chętnie, wielu ich komunikuje się częściej.

Rzeczą godną zobaczenia w Bytowie jest stare zamczysko krzyżackie z XIII wieku dobrze zachowane. Budowla jest piękna.

Z uznaniem dla parafii Bytów trzeba podkreślić, że jest to parafia kwitnąca dziełmi. Ludzie są tutaj dechcy. (g)

Kościół i świat

— Odbudowa kościołów katolickich w Berlinie. Katolicka katedra w Berlinie pod wezwaniem św. Jadwigi, która doznała poważnych uszkodzeń podczas ostatniej wojny zostanie, gruntownie odbudowana. Także szereg innych kościołów położonych we wschodniej części Berlina zostanie odrestaurowanych i oddanych do użytku.

— Wielkanoc w Rzymie. Święta Zmartwychwstania Pańskiego obchodził uroczystość cały świat chrześcijański. Szczególnie podniosły przebieg miały w Rzymie — stolicy chrześcijaństwa, dokąd przybyło na uroczystości wielkanocne kilka tysięcy pielgrzymów z różnych krajów świata. Nowością liturgiczną tegorocznych uroczystości było przeniesienie ceremonii wielkanocnych na godziny nocne wigilii świąt i Msza św. rezurekcyjna o północy, zgodnie z dekretem wydanym przez Św. Kongregację Obrzędów.

* Takie uroczystości nocne, Msza św. rezurekcyjna odbyły się: w bazylice św. Jana na Lateranie, w bazylice św. Pawła za Murami oraz w kościele Ara Coeli.

Po wiekowej przerwie uroczystość przywróciła tradycje wczesno-chrześcijańskie. W nabożeństwie wzięły udział liczne tłumy wiernych i pielgrzymi przebywający w Rzymie.

— Wielki Tydzień w Ziemi Świętej. W Wielki Czwartek w Jerozolimie, po blisko 80 latach przerwy, odbyły się po raz pierwszy uroczystości religijne w Wieczniku Pańskim na górze Syjon. W uroczystościach tych wzięło udział 40 Ojców Franciszkańców oraz przeszło 2 tysiące wiernych. W ten sposób przywrócono do życia starodawną tradycję, która została przerwana po pierwszej wojnie światowej.

W Wielki Piątek w Jerozolimie uczcili pamiętkę śmierci Zbawiciela chrześcijanie wszystkich wyznań. Zarówno Żydzi jak i Arabowie zezwolili w tym dniu pielgrzymom na swobodne poruszanie się na terenie Ziemi Świętej i miasta Jerozolimy.

Do starej części Jerozolimy udali się w Wielki Piątek w procesji liczni dyplomaci, księża, turyści i pielgrzymi chrześcijańscy. Procesja ta przeszła starą ulicę, przechodzącą przez historyczną bramę Jaffy, skąd udała się do Bazyliki Grobu Bożego. Tu po odbyciu ostatniej stacji Drogi Krzyżowej patriarcha Jerozolimy Mons. Góri odprawił Mszę św. Od południa do godziny 3-ej po południu wierni zachowali milczenie celem upamiętnienia agonii Chrystusa na Krzyżu.

DOTYCZY PRENUMERATY

W myśl ogólnie przyjętej zasady o abonowaniu pism przypominamy P. T. Czytelnikom Tyg. Katolickiego o przedpłacie — Z GÓRY ZA KAŻDY MIESIĄC o ile chodzi o prenumeratę pojedynczą, a 10 DNI NAPRZÓD przy prenumeracie ZBIOROWEJ. Niedotrzymanie terminu spowoduje wstrzymanie wysyłki pisma.

Wszelkie sprawy dotyczące prenumeraty należy kierować do P. P. K. „Ruch” Poznań, Kantak 8/9, P.K.O. V-11831/110.

W TRZYDZIESTĄ ROCZNICĘ

Przed 30 laty nie było granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej, która ma dziś nazwę „granicy pokoju”. Państwo polskie kończyło się wówczas na Przemszy i Brynicy, mimo że w plebiscycie marcowym 1921 roku 682 gminy Górnego Śląska głosami robotników i chłopów wypowiedziały się za Polską. Ziemia ta tylko pozornie była wtedy pod władzą Komisji Międzysojuszniczej w Opolu, w istocie zaś znajdowała się w szponach obcego kapitału, czyli pruskich baronów węglowych: Donnersmarcków, Schaffgotschów, Ballestremów, Thiele-Winklerów i innych. Wpływała była to szajka, skoro i rządnikiem swoim uczyniła na arenie międzynarodowej brytyjskiego premiera — Lloyd George’a.

Ale polski lud śląski, który nie miał wśród siebie żadnych magnatów ni szlachty, tylko ręce stwardniałe od pracy, odpowiedział na knowania swych wrogów nieustępliwym „NIE”. Dnia 2 maja 1921 roku o godzinie 8 rano na całym obszarze przemysłowym Śląska wybuchł strajk generalny w niezliczonych dotąd rozmiarach. 200 tysięcy ludzi porzuciło nagłe prace. Stały się nie tylko kopalnie i huty, ale też elektrownie, wodociągi, poczta i kolej. Ustało normalne życie. O godz. 2 wysadzono w powietrze wszystkie mosty na Odrze i niektórych jej wschodnich dopływach, odcinając w ten sposób teren plebiscytowy od Rzeszy. Jednocześnie robotnicy i chłopci jako polscy żołnierze powstańcy z karabinami w rękach podjęli marsz ku Odrze. Dnia 9 maja zatknęli biało-czerwoną flagę na Górze św. Anny.

Tak wyglądało śląskie „NIE” w odpowiedzi na spisek kapitalistów pruskich z dyplomatami Zachodu.

Wrażenie w całym świecie było piorunujące. Nikt nie przypuszczał, że na Górnym Śląsku powstać może 40-tysięczna armia robotnicza, która czynnie wystąpi o swoje prawa. Zaraz też zorganizowano kontrakcję w ramach tzw. „Selbstschutzu”.

Na teren Górnego Śląska wkroczyły o-

choćnicze formacje — „freikorps’y” — z bawarskim „Oberlandem” na czele. Była to zamaskowana armia odwetu, rekrutująca się z tych samych ludzi, którzy niebawem (1923) poprzecz mieli pucz monarchijski kaprała z Braunau, Hitlera, a później byli pionierami Trzeciej Rzeszy — sprawcami drugiej wojny światowej. Z takim to zacięciem, liczbą i uzbrojeniem przeważającym wrogiem staczał powstaniec śląski krwawe, wielotygodniowe boje. Tamtych popierał cały świat z Wielką Brytanią i Włochami na czele, powstańcy zaś — bili się sami.

Mimo to zwyciężyli. Co więcej, ten ludowy czyn śląski był w długim szeregu naszych powstań narodowych jedynym zwycięstwem, który nie zakończył się klęską. — Wprawdzie cel główny — granicę oparta o Odrę po Opole — nie został osiągnięty, niemniej panowie dyplomaci, którzy dawali Polsce po plebiscycie tylko Rybnik, Pszczynę i Mysłowice, musieli przesunąć projektowaną granicę pod Bytom, poza Tarnowskie Góry i Lubliniec, zostawiając przy Polsce Katowice i Chorzów.

To była zdobycz powstańców i plon ich ofiarnej krwi.

Niestety, potentaci obcego kapitału pozostali nadal na Górnym Śląsku. Dla bohaterów powstańczych gorzka to była zapłata.

Dopiero druzgocą klęska Trzeciej Rzeszy w 1945 r. zmiotła obcy kapitał ze Śląska, a granice Polski wybiegły daleko na zachód.

Na Górze św. Anny stanął potężny pomnik Powstańczego Czynu. Pomnik chwali dla tych, co wówczas polegli, wzniesiony przez tych, co przyszli dokończyć ich dzieła.

Dziś — w trzydziestolecie pierwszego marszu nad Odrę — pochylamy czoła przed pamięcią bohaterów tamtych dni majowych, którzy już odeszli do wieczności, bądź oświadczyli żyją jako chwil owych świadkowie. Należy im się wdzięczność całego narodu polskiego za to, że pierwsi wyrabiali drogę do ponownego złączenia całej ziemi śląskiej z Macierzą.

K. G.

Sprawa Naczelna

Sytuacja międzynarodowa nie doznała odprężenia. Wciąż krzyżują się w powietrzu nad całym globem z jednej strony nawoływania milionów o pokój, z drugiej strony wygrażania nielicznymi straszakami wojny. W Korei bezustannie przelewa się krew. Z dymem idą miasta, ginie dorobek wielu pokoleń w dziedzinie kultury.

Polska stanęła jasno i niedwuznacznie po stronie pokoju. Polska, to znaczy wszyscy

jej obywatele bez różnicy na przekonania polityczne, światopoglądowe, bez różnicy wyznania i narodowości. Zdecydowanie, czynnie za pokojem opowiedzieli się także katolicy polscy, stanowiący bezwzględnie większość wyznaniową naszego kraju. Opinię społeczeństwa katolickiego w Polsce wyraził Dostoyny Episkopat swym akcesem, złożonym na ręce Prezydium II Światowego Kongresu Pokoju w Warszawie.

W naszym piśmie niejednokrotnie dawaliśmy wyraz jednolitej postawie katolików polskich w obronie pokoju. Pisaliśmy kiedyś między innymi, że katolicyzm rozumie sprawę pokoju jako sprawę, do której wszyscy powinni stosunkować się czynnie. Pisaliśmy, że o pokój trzeba walczyć. Modlitwą, pracą każdego dnia, całą naszą postawą życiową.

Ostatnio w Warszawie Polski Komitet Obronców Pokoju zapowiedział na dzień 17 maja wielki Narodowy Plebiscyt Pokoju.

W plebiscycie tym anfilany Polaków poprzecz żądania wysunięte przez Światową Radę Pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami. Cały naród mobilizuje się do tej wielkiej manifestacji naszej postawy za pokojem, a przeciw wojnie. Katolicy polscy zdecydowanie poprzecz swymi głosami Narodowy Plebiscyt Pokoju. Mało, pomaga jeszcze czynnie do jego przeprowadzenia spraw. nego i pełnego.

Miarodajny najbardziej dla opinii katolickiej Polski organ Księżęcej Kurii Metropolitalnej w Krakowie „Tygodnik Powstańczy” w dłuższym artykule wstępnym tak precyzuje nasze katolickie stanowisko odnośnie sprawy Pokoju:

„Postulat porozumienia pięciu wielkich mocarstw, które by wykluczyło grozę konfliktu wojennego, winien spotkać się z pełnym zrozumieniem i poparciem. Albowiem najbardziej nawet rozstrzygnięte konflikty międzynarodowe winny być rozstrzygane na drodze wzajemnego porozumienia, a nie przez stosowanie przemocy, co prowadzi by musiało do nowej masakry wojennej.”

W tymże samym artykule znajdujemy ponowne sprecyzowanie Kościoła odnośnie zagadnienia wojny i pokoju:

„Przypomnijmy tu w paru słowach o stanowisku chrześcijanina, stanowisku katolika wobec sprawy wojny i pokoju. Katolik, którego cała etyka streszcza się w przykazaniu miłości Boga i miłości bliźniego, wie, że wojna, przekreślająca prawo miłości, jest strasliwym złem, krzywdą i zbrodnią, że nie jest ona żadną ludzką koniecznością i że należy wytyczyć wszystkie siły, by do wojny nie dopuścić. Katolik pamiętać musi o dobru wspólnym całej ludzkości i o zasadzie sprawiedliwości, z której wyrasta pokój: opus iustitiae — PAX.”

Tej swojej postawie katolicy polscy dadzą dobitny wyraz przez aktywny udział w Narodowym Plebiscycie Pokoju w dniu 17 maja b. r. Nie zabraknie napewno żadnego głosu katolickiego, nie znajdzie się ani jeden, który by głosiwał przeciwnie.

Pismo nasze wychodzi na Ziemiach Zachodnich, służyć ma dobru ludności tej ziemi zamieszkującej. Wrośliśmy korzeniami w te nasze piastowskie, po wiekach odzyskane dziedziny. Nie damy się z nich ruszyć żadną siłą. Ale nie chcielibyśmy też całą duszą i sercem, abyśmy znowu musieli o nie walczyć i za nie przelewać krew i tak już strasznie wytoczoną z organizmu narodowego w czasie hitlerowskiej okupacji. Dlatego uważnie ale radośnie patrzymy na przyjazne stosunki dobrosąsiedzkie z NRD, dlatego cieszymy się każdym dniem pracy, bowiem przez każdy taki dzień wyrasta potężniejsza, bogatsza i radośniejsza Polska stojąca twardo nad Odrą i Nisą.

My chcemy tylko pokoju. My chcemy, aby miasta i wsie odbudowane naszym trudem tutaj na Ziemiach Zachodnich, aby fabryki i kopalnie pulsujące pracą, a naszym znaniem dźwignięte z gruzów miały przed sobą radosną, pewną i spokojną przyszłość, a nie wizję nowego zniszczenia, nowej wojny.

Dlatego opowiadamy się twardo, nieodwołalnie za pokojem, dlatego o ten pokój walczymy, dlatego głosów naszych nie zabraknie w dniu 17 maja w Narodowym Plebiscycie Pokoju.

P.

Wydawca: Ordynariat Gorzowski. Redaktor: X. Kazimierz Zabiński.

Adres Redakcji i Administracji: Gorzów n/W., ul. Drzymały 38. Telefon 739.

Rekopisów niezamówionych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmuje P. P. K. „Ruch” Poznań, ul. Kantaka 8-9.

P. K. O. V-11831/110. Prenumerata miesięczna 2,80 zł, kwartalna 8,40 zł.

Tłoczono w Wlkp. Zakładach Graficznych — Zakład w Kościanie — 692 — 4. 51.

K-2 — 15161 — 12. 5. 51. Druk ukończono 18. 5. 51.

Kościół św. Teresy w Mikulczycach.